Nr. 88. We Lwowie, Wtorek dnia 16. Kwietnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 8, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 15. kwietnia.

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia: „Zdaje się, iż nieuniknionem jest formalne poruszenie reformy szkolnej z tej lub owej strony podczas poświątecznej sesji Rady państwa, a chociażby sprawa merytorycznie nie została przed jesienią załatwiona, zawsze podniesie znaczenie poświątecznej sesji".

Delegacje wspólne zbiorą się zapewne po Zielonych świętach. Wybory do sejmu naszego przeciągną się prawdopodobnie do 6. lipca. Przygotowania do rekrutacji tak dalece są już posunięte, że mniemają tu, iż ta czynność da się pogodzić z wyborami. Sejm galicyjski zbierze się, o ile się zdaje, z końcem października. Jest to bowiem termin uznany przez wszystkich za najwłaściwszy."

W czerwcu zebrać się ma ankieta celem obradowania nad reformą uniwersyteckich studjów i egzaminów prawniczych. Do ankiety tej zawezwało ministerstwo oświaty po jednym przedstawicielu uniwersytetów w Pradze, Gracu, Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i Insbruku. Wiedeń reprezentowany będzie przez 4 profesosów. Nadto zawezwano urzędników ministerstwa oświaty i trybunału administracyjnego.

Izba Panów Rady państwa na posiedzeniu sobotniem, przyjąwszy wniosek nagłości, postawiony przez opata Hauswirtha, uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusji ustawę o ulgach należytościowych dla wykupna propinacji w Galicji i na Bukowinie. Prócz tego uchwalono ustawę o kontyngencie rekrutów na r. 1889, i ustawę o przyjściu w pomoc ze skarbu państwa dotkniętym powodziami, a projekt do ustawy, tyczącej się wybudowania kolei z Jasła do Rzeszowa, przekazano komisji budżetowej.

Następnie przeprowadzono wybór 20 członków i 10 zastępców do delegacyj wspólnych. Z pomiędzy Polaków zostali wybrani na członków: ks. K. Czartoryski i hr. J. Krasicki, na zastępcę hr. E. Stadnicki.

Było to ostatnie posiedzenie przed świętami.

Jak z Pragi donoszą, komitet wyborczy liberalnych właścicieli wielkich posiadłości w Czechach, postanowił zaproponować walnemu zgromadzeniu wyborców w dniu 28. b. m., aby ich kandydaci przyjęli mandaty tylko na wypadek, jeżeli całe wiernokonstytucyjne stronnictwo postanowi wspólnie naprzód do wyborów.

W dwóch prywatnych sprawach sądowych otrzymała Rada miejska — od ministerstwa spraw wewn. i od trybunału administracyjnego rozstrzygnienie w języku niemieckim, poczem prezydjum polecić sekcji prawniczej obmyślenie środków, któreby na przyszłość doręczaniu rezolucyj niemieckich zapobiegły.

Zewsząd upatrują w nowym węgierskim ministrze sprawiedliwości Szilagim nowe wschodzące słońce, prawdziwie liberalne, które ogarnie cały system Węgier administracyjny i parlamentarny. We Wiedniu utrzymują, że powołanie Szilagiego do gabinetu uważa Tisza za gwarancję, że po jego, Tiszy, ustąpieniu nie weźmie góry kierunek antiliberalny. Według oświadczeń Szilagiego, w ostatnich dniach głośno wypowiadanych, ma on następujące zamiary: „Rząd w Węgrzech był dotąd tylko pozornie konstytucyjny, Tisza był panem, jego zwolennicy wykonywali polecenia. Należy przywrócić prawdziwy parlamentaryzm i król się z tem zgadza. Naczelnicy komitatów zostaną w znacznej części zmienieni; wybory muszą się odbywać zupełnie swobodnie, bez presji rządu, i bez terroryzmu partyj; cenzus wyborczy, zbyt wysoki, będzie zniżony, żeby parlament mógł być prawdziwą reprezentacją opinii publicznej; urzędnikom zostanie agitacja najsurowiej wzbronioną; trybunał dla rugów wyborczych będzie mianowany przez cesarza; reformy sądownictwa dokonają zupełnego oddzielenia go od administracji, więc cała reforma musi być przeprowadzoną wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych w kierunku decentralizacyjnym". W każdym razie nadchodzi dla Węgier epoka wielkich przemian, których już Tisza nie mógłby podołać i które może niejeden jeszcze gabinet pochłoną.

Szilagyi wstąpił nie bez warunków do gabinetu, a że to otrzymał, czego żądał, dowodzi jego przemowa do urzędników ministerstwa, którzy mu się d. 13. b. m. przedstawili. Dziękując za serdeczne przyjęcie, dodał:

„Im swobodniejszy jest kraj, im bardziej pewnem jego swobody są zapewnione, tem bardziej niezbędnem jest punktualne przeprowadzanie tych ustaw w każdym kierunku. W wykonywaniu władzy dyskrecjonalnej będą dla nas decydującemi złożone już w ustawach i uzupełniane w przyszłości wielkie zasady państwa na prawie polegającego, tudzież interesa publiczne, których pieczą i orędownictwo są nam poruczone. Dla stron należy być uprzejmymi i bezpartyjnymi. Czas reform nadszedł, i czeka panów praca najrozleglejsza."

Hr. Kalnoky miał d. 13. bm. posłuchanie u cesarza w Budapeszcie, konferował z Tiszą, Szaparym i Szilagim i wieczorem do Wiednia powrócił.

Główny węgierski organ katolicki *Magyar Allam* donosi z Rzymu, że papież wyraził przyjmując kardynałów niemieckich, swoje zadowolenie, iż rokowania z Rosją doprowadzą wkrótce do najlepszego rezultatu i że car ożywiony jest pokojowemi zamiarami.

Półurzędowa ros. „Agencja północna" donosi, że zobowiązywanie obywateli pogranicznych w kraju Zachodnim do równomiernego podziału w naturze przy działach spadkowych, uznane zostało przez senat za nieprawne.

Polit. Corr. odbiera z Warszawy wiadomość, wedle której stan znacznie rozlokowanych wzdłuż granicy zachodniej pułków kozackich został ostatniemi czasy znacznie powiększony tak, że obecnie wszystkie sotnie posiadają już spełna po 100 ludzi i tyleż koni, gdy niedawno jeszcze liczyły zaledwie po 70 ludzi i koni. W Wieluniu i Częstochowie odbędą się wkrótce wielkie ćwiczenia wojsk nadgranicznych pod kierunkiem dwóch jenerałów przybyłych z Kalisza. Po ogłoszeniu rozporządzenia o powiększeniu straży pogranicznej wzdłuż austrorusko-pruskiej granicy straż ta liczyć będzie około 35.000 ludzi, a na jeden kilometr przypadnie 16 do 20 strażników. Chociaż jako powód tak znacznego wzmocnienia podano wzmagające się przemytnictwo, będzie jednak, jak zaznacza *Schl. Ztg.* zarządzenie to wielkiej jest wagi pod względem militarnym.

Wzmiankowaliśmy już kilku słowy o charakterystyce cara, jaką podała *Köln. Ztg.*, a więc organ ks. Bismarcka; zasługuje ona z tego względu w całości na powtórzenie: „Wszyscy, którzy ostatniemi czasy cara widywali, zapewniają, że co do wystąpienia swego i usposobienia ogromnie zmienił. Dawniej, zwłaszcza w pierwszych latach rządów swoich, występujący z wielką rezerwą i prawie niepewnością, a pokazując się publicznie, był nieraz do ponurości poważnym. Dzisiaj już nabrał samowiedzy i dumy carskiej, którą Rosjanie tak mile widzą u carów. Także stykając się nawet z mało mu znanemi, tylko pobieżnie przedstawionemi osobami, okazuje się, zwłaszcza w ostatnich czasach, daleko weselszym i szczęśliwszym niż dawniej. Godnem uwagi jest, co niedawno temu powiedział w pogadancie o prasie zagranicznej, mianowicie co do uwag jej o stanowisku Rosji jako mocarstwa europejskiego albo azjatyckiego, o jej interesach na Zachodzie i Wschodzie. Rzekł on: „„Zgoła nie pojmuję takiego poglądu na stanowisko Rosji; jeden rzut oka na mapę wystarczy, aby przekonać, że Rosja jest szóstą częścią świata, a tem samem jej stanowisko jest dane.""

„Otóż — dodaje organ bismarkowski — uwaga ta, na każdy sposób o dumie wielce podniesionej świadcząca, jest niezbitą, o ile tylko o przestrzeń chodzi, a nie oraz i o siłę ludową i kulturę. W razie starcia z jakiem należycie uzbrojonem mocarstwem europejskiem, mogłaby jednakowoż bardzo źle wyjść ta „szósta część świata".

Z Zurychu d. 13. bm. donoszą: Wczoraj popołudniu aresztowano tu kilku Polaków i Rosjan, pośrednio wplątanych w głośną sprawę bombową. Między aresztowanymi znajduje się student Daszyński, który był już raz aresztowany za mowę, mianą na pogrzebie Brinsteina, lecz później został wypuszczony na wolność. Jednego z aresztowanych trafia zarzut, że z pomieszkania Dembskiego uprzątnął rozmaite przedmioty, aby je uchylić od poszukiwań policji. Z powodu takiego samego czynu znajduje się jeszcze jeden Polak w areszcie od samego wypadku z bombami. Prawdopodobnie nastąpi dużo wydaleń. Dziś przedpołudniem odbyły się dalsze rewizje i aresztowania. Aresztowano też dwie studentki rosyjskie. Przy rewizjach pozabierano mnóstwo książek i listów. Wielką sensację w kołach studenckich sprawia to, że i w czytelni rosyjskiej zrobiono rewizję i lokalności jej policja zamknęła. Zdaje się, że z Berna od centralnego rządu szwajcarskiego nadeszły bardzo surowe polecenia.

Antikatolickie pisma niemieckie wszczęły wielką wrzawę wskutek pogłoski, że papież zamyśla utworzyć w Berlinie arcybiskupstwo, upatrując w tem zapowiedź „nowych ponurych czasów dla Niemiec". Główny organ katolicki *Germania* oświadcza, że pogłoska ta jest bąkiem, i że katolicy niemieccy byliby temu przeciwni, trzymając się zdania bisk. Kettelera, „że arcybiskupi paryzcy byli po największej części znakomitymi prałatami, wszelako niestety zbyt blisko Tuilerjów mieszkali".

Według półurzędowych doniesień tureckich, wizytę cesarza Wilhelma u sułtana, dotychczas wątpliwą, można już uważać za wielce prawdopodobną, i niesłychana ztąd radość panuje w Konstantynopolu.

Zapewniają, że układy obecne między Niemcami i Anglią, oraz bytność Herberta Bismarka w Londynie, dotyczą ważnych rzeczy i że ich ostatecznym celem zupełne izolowanie Francji i zapewnienie sobie przez Niemcy opieki angielskiej nad niemieckiemi kokoloniami w razie wojny z Francją.

Carnot uda się d. 3. czerwca do Calais na uroczystość otwarcia jednego z tamtejszych fortów. Miasto uchwaliło z własnych funduszów 60.000 franków na przyjęcie prezydenta. Senat francuski, uchwaliwszy fundusze na jubileusz wielkiej rewolucji, odroczył się do 14. maja.

Z Rzymu donoszą: Bilans handlu Włoch za r. 1888 jest o 650 milionów fr. niższy od bilansu za r. 1887, gdy jeszcze trwał traktat handlowy z Francją. Wykaz ten ilustruje najlepiej socjalną nędzę i rozruchy we Włoszech. Opozycja chce na nim oprzeć akcję przeciw Crispiemu i jego polityce antifrancuskiej. Podczas feryj parlamentu zamierzone są liczne zjazdy i mityngi opozycyjne.

Na Transtewerze w Rzymie zaszły niepokoje robotnicze. Kilkuset niemających zatrudnienia przeciągało ulicami, wzywając do powszechnego strejku, ale na pierwsze wezwanie policji rozbiegli się. Dla zabezpieczenia jednak spokoju wydały władze rozkaz pilnowania mostów ku Transteverze przez wojsko.

Floquet pojechał do Rzymu, aby odwidzić swego kuzyna, ambasadora Marianiego, i nie ma żadnej zgoła misji do rokowań z Włochami o traktat handlowy.

Z powodu sprawy abisyńskiej miały wybuchnąć rozterki w gabinecie. Z wyjątkiem ministra wojny, wszyscy ministrowie oświadczyli się przeciw natychmiastowej akcji, jakiej żądał Crispi, a za odroczeniem decyzji do jesieni.

W komunikacie widocznie półurzędowym pisze *Pester Lloyd*: „Jeżeliby gabinet Katardżiu jął się polityki antiaustrjackiej, będzie umiało nasze ministersterstwo spraw zagr. wysnuć nieodzowne w takim razie konsekwencje. Na razie poczekamy na czyny, i wzdrygamy się przypuszczać, aby którykolwiek rumuński mąż stanu tak dalece zapoznawał i zaprzepaszczał interesa swojej ojczyzny, iżby się zwracał przeciw temu mocarstwu, które zawsze dawało Rumunii dowody swojej życzliwości i przyjaźni, i według całego programu swego jest stróżem niepodległości i samodzielności wszystkich państw bałkańskich."

Katardżiu zamyśla przeprowadzić gruntowne zmiany w personalu policyjnym. Pod przewodnictwem Karpa utworzyło się stronnictwo konstytucyjne.

Wiadomość, podana przez jeden z dzienników berlińskich, jakoby wskutek odkrycia spisku na korzyść brata sułtana, ks. Achmeta Reszaad efendiego, policja skonfiskowała handlarzom wszystkie fotografie księcia, jest najzupełniej nieuzasadnioną, gdyż według wiadomości ze sfer poinformowanych ani o spisku, ani o poszukiwaniach policyjnych mowy nie było.

Oba niepodległe państwa Boerów (potomków Holendrów) w południowej Afryce, Oranże i Transvaal zawarły między sobą pokój wiekuisty i przymierze odporne.

Republiki środkowo-amerykańskie (Costorica, Guatemala, Nicaragua, Salwador i Honduras) zawarły układ, mocą którego obowiązują się, w razie sporu między sobą, oddać sprawę polubowne jednej z republik amerykańskich, Szwajcarji albo któremu z mocarstw europejskich; żadna z nich nie może zawierać przymierzy z jakiem obcem państwem bez zezwolenia czterech innych; i coroku mają się zbierać delegaci wszystkich pięciu republik dla omawiania wspólnych kwestyj.

Boulanger i senat francuski.

Piątkowe posiedzenie senatu miało swoją cechę wielce oryginalną, zwabiło też nadzwyczaj wielką ilość doborowej publiczności, która przepełniła loże i galerje sali posiedzeń. Senatorowie lewicy i środka republikańskiego zjawili się we frakach i białych krawatach, prawica w surkniach codziennych, a stary marszałek Canrobert w wytartej zarzutce.

Władzę sądową reprezentowali jeneralny prokurator Paryża Quesnay de Beaurepaire, jen. adwokat Rouiller i zastępca tegoż Duval. Weszli oni do sali przyodziani w togi czerwone, a prokurator w takiejże todze z gronostajami i z beretem na głowie, wszyscy pod osłoną woźnych z dobytemi szpadami. Oskarzenie, które prokurator odczytał brzmi jak następuje:

„My, jeneralny prokurator Paryża, zanosimy skargę na podstawie dokumentów i aktów, z których wynika, że zamierzonym był zamach przeciw wewnętrznemu bezpieczeństwu rzeczypospolitej. Zamach ten opracowywany był w Paryżu w ostatnich dziesięciu latach, a zwłaszcza w 1888 i 1889 r., a objawił się w działaniu, które po części wykonano, a po części zamierzono. Że chybiły celu, stało się to wbrew woli inicjatorów.

„Zważywszy, że celem wykonania tych planów istniał spisek, jak to z pism i aktów wynika, i oceniwszy wszystkie momenta, które wzbudzają podejrzenie, wnosimy oskarżenie: 1) przeciw Jerzemu Ernestowi Boulangerowi, jenerałowi w pensji, deputowanemu, który obecnie zbiegł, a to na podstawie odnośnego zezwolenia parlamentu do ścigania go; 2) przeciw Arturowi Dillon, bez profesji, zamieszkałemu w Neuilly, i 3) przeciw Wiktorowi Henrykowi Rochefortowi, publicyście, którzy również zbiegli".

(Tu następuje powołanie ustępów prawa i instrukcyj, na podstawie których wytoczono oskarzenie przed senat).

„Wnosimy: Wysoka Izba raczy wdrożyć dochodzenie przeciw Boulangerowi, Dillonowi, Rochefortowi, a także przeciw innym, którzy z tą sprawą w związku stoją, nas zaś raczy o stanie śledztwa i aktach dochodzeń zawiadamiać".

Odczytawszy to złożył jeneralny prokurator akt oskarzenia w ręce protokolisty i wraz z towarzyszami opuścił salę.

Następnie prezydent zarządził opróżnienie lóż i galerji i zarządził posiedzenie tajne.

Na posiedzeniu tajnem senatorowie z prawicy uderzali na ogólnikowe słowa oskarzenia i usiłowali skłonić senat, ażeby się uznał niekompetentnym. Szczególniej senatorowie Leon Renault, ks. Montesquiou-Fezensac, senator Delbreil, którzy listownie zapatrywania swe wyrazili, legitymista de Kerdrel, Orleanista Oskar de Vallée i inni podnosili rozliczne wątpliwości. Gdy wreszcie wniosek uchylenia się senatu od podjęcia śledztwa został bardzo znaczną większością usunięty, wybrano komisję śledczą, do której weszli: Marcere b. sędzia, Cazot, b. minister spraw wewnętrznych, Demole i Munier, b. ministrowie sprawiedliwości, Merlin, adwokat, Lavertujon, b. konzul, Maillet i Cordelet b. sędziowie. Z prawicy nie wybrano nikogo do komisji.

Tak więc śledztwo przeciw Boulangerowi i towarzyszom zostało w całej formie wdrożone.

* * *

Boulanger urządza się tymczasem najwygodniej jako pretendent w Brukseli, sprowadza sobie powozy i konie z Paryża, deponował — jeśli można dać wiarę telelegramowi *Nr. fr. Presse* — ośm milionów franków w filii banku *Credit Lyonnais* i oczekuje dalszej akcji senatu.

Rozmawiając z korespondentem berlińskiej *Voss. Ztg.* porównywał Boulanger występowanie rządu francuskiego przeciw niemu z teroryzmem z r. 1793. Gotów on jest powrócić do Francji niezwłocznie i stawić się przed sądem przysięgłych, ale nie stanie przed trybunałem z senatorów, w którym ²/₃ stanowią jego przeciwnicy polityczni. Tak samo nie stanie przed sądem poprawczym, gdyż mu to nie wypada jako komandorowi legii honorowej. Tysiące adresów uznania otrzymał z Francji i zamierza do października pozostać w Brukseli, aby tu wyczekiwać rezultatu wyborów we Francji, na których przemożnej większości buduje nadzieje swoje. Kraj cały ma za sobą — a nie popełnił przecież żadnej niesłuszności. Tak twierdzi jenerał, a na specjalne pytanie oświadczył stanowczo, że rząd francuski nie uczynił dotychczas żadnych kroków w Brukseli celem wydalenia go ze stolicy Belgów.

Wczoraj odbył się w Wersalu bulanżystowski bankiet, na którym deputowany Laguerre odczytał mowę Boulangera. Wskutek tego po bankiecie został aresztowany przez komisarza policji, przeciwko czemu protestowali obecni tam deputowani. Publiczność łżyła policję; ostatecznie Laguerra wypuszczono.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

W dniach 9 i 10 bm. odbyło Koło dwa posiedzenia.

W dniu 9 zawiadomił przewodniczący Jaworski, iż wpłynęła do Koła petycja gminy Płoki i 4 sąsiednich, podana przez p. Chotkowskiego o wyjednanie u rządu zapomogi, w celu zapobieżenia głodowi, który już teraz bardzo dotkliwie daje się czuć z powodu klęsk, jakie zrządziła burza w tej okolicy. Tak tę petycję, jak też i petycję gminy Wilamowice, popartą przez okoliczne obszary dworskie i gminy o utworzenie sądu powiatowego w Wilamowicach, wniesioną przez p. Czecza (nie jak w

---

27

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

Kiedy zasadzka w Lang-Son doszła do powszechnej wiadomości, rozjątrzenie bez granic zastąpiło miejsce dotychczasowej rezygnacji.

Był już sierpień, trzeba więc było działać co prędzej, bo lada chwila trąba mogła nadciągnąć od brzegów Japonii i zmiażdżyć całą tę eskadrę w oczach nieprzyjaciela.

Od 10. sierpnia wszyscy żyli tylko gorączką przygotowań.

Na pokładzie „29-go" praca wzrastała; maszynę bowiem trzeba było mieć w pogotowiu. Dwa razy dziennie któryś z majtków musiał zanurzać się w morze, aby oczyścić spód statku z przyczepiających się doń muszli. Oprócz tego trzeba się było upewnić, że tylna i przednia część statku są w zupełnym porządku i mogą poruszać się dowolnie. Tymczasem, wskutek gwałtownych wstrząśnień, woda przez otwór znalazła drogę do składu węgli. Trzeba go było zatkać, trzeba było również zmienić blachy w kotle, albowiem zły gatunek wód Minu przegryzł je zupełnie. Na pokładzie musiano nadto zmieniać sztuka po sztuce wszystkie części maszyny atakującej.

Gdy wreszcie wszystko było już gotowe, przystąpiono do prób ostatecznych. Była to krytyczna chwila. Zamknięci w swym pokoju palacze, musieli znosić ciśnienie dziewięciu atmosfer. Temperatura podniosła się do 60 stopni. Wszyscy zrozumieli, że rozpoczęcie działania było już bardzo bliskie. Nikt nie wyżyłby i tygodnia w podobnych warunkach.

18. sierpnia admirał zebrał wszystkie siły, jakiemi rozporządzał. Rozkazy były wydane z wielką dokładnością, a stanowiska wyznaczone.

Nakoniec 21 rano, „Villars", opuściwszy swe dotychczasowe stanowisko wprost pagody, zarzucił kotwicę pod arsenałem Fou-Tchéou, otoczony statkami: „Triomphante", „d'Estaing", „Dugnay-Touin", jednym statkiem awizowym, „Volta", na którym admirał miał przewieźć swój namiot, trzema armatnicami: „Lynx", „Aspic", „Vipére", i dwoma torpedowcami, z których jednym był „29."

Następnie admirał Courbet uprzedził władze europejskie, iż nazajutrz, to jest 23 sierpnia, rozpocznie ostrzeliwanie fortów i arsenału, żądał więc, aby każde mocarstwo poczyniło kroki potrzebne do ocalenia swoich poddanych.

IV.

Noc z 22. na 23. sierpnia pamiętną była dla Frydryka Plemona.

Przepędził ją na pomoście swego torpedowca. Tego samego dnia oddano mu świeży list od Pawła de Kergorn. List ten musiał porucznik czytać przy świetle latarni.

Oh! ten list!

„Mój biedny Frydryku! — pisał przyjaciel z Francji. — Mam ci donieść bardzo bolesne wiadomości, a zapytania, jakie mi postawiłeś, zobowiązują mnie do powiedzenia ci całej prawdy.

„Wszystko się tu zmieniło. Znałem twoją historję, a raczej historję zerwania twego małżeństwa, pozwól bowiem sobie powiedzieć, że to było zupełne zerwanie. Gdybyś przynajmniej nie był tak zaraz wyjechał, możeby się jeszcze rzeczy jako ułożyły. Lecz po takiem pożegnaniu, jak twoje, można było przewidzieć, że panie d'Illiers nie zrobią już pierwszego kroku. A jednak, jeżeli mam wierzyć pani d'Illiers, ona go zrobiła, ty zaś odrzuciłeś zgodę. Dlaczegoś nie powiedział mi tego wszystkiego, mój biedny chłopcze? Doprawdy, że posuwasz dumę swoją do najwyższej przesady..."

Wzrokiem przyćmionym, przebiegał Plemon dalej to pismo.

Kergorn rozpisywał się szeroko, starając się widocznie złagodzić wrażenie złej nowiny. Bolesna prawda zbyt jednak z po za tych osłon była widoczną.

Pierwsze dni rozłączenia były dla Blanki strasznemi. Nie przyjmowała wcale zaproszeń na zabawy, zamknęła się w swym pokoju i płakała ustawicznie. Po dwóch tygodniach jednak ukazała się znowu w świecie, piękna, jak zawsze. Smutki nie wyciskały stałego piętna na jej nerwowej naturze.

Naturalnie, że Guidal także powrócił. Przez cztery miesiące nieobecności marynarza, światowiec miał czas posunąć się dalej na oznaczonej drodze. Jednego wieczora, przez usta swego wuja, postawił jasno i zuchwale swą kandydaturę do ręki Blanki. Stary Guidal był istotnie przebiegłym dyplomatą. Nagromadził on dowody, świadczące o konieczności tego związku i zachwiał słabym umysłem pani d'Illiers. Czyż córka jej nie była pod zarzutem krzywdzących podejrzeń, spowodowanych opuszczeniem Frydryka? „Nie trzeba więc już — mówił — myśleć o tym niedorzecznym romansie, a wypada jak najprędzej uspokoić gadaninę i okupić dobrą sławę młodej panienki." Pokonana temi dowodzeniami pani d'Illiers, westchnęła i uznała ich słuszność.

Blanka była energiczniejszą. Z początku odpowiadała stanowczem: „nie". Kochała zawsze nieobecnego i nie zdawała sobie dokładnie sprawy z głębokości swej rany. Chciała jeszcze poczekać...

Każdy inny na miejscu Leopolda byłby wobec tego się cofnął, lecz on nie liczył się nigdy z ukłuciami miłości własnej.

W tym czasie zresztą nadszedł list z Madagaskaru, od jakiegoś dalekiego krewnego pani d'Illiers, potwierdzający wszystkie dowodzenia panów Guidal. Ten krewny był także marynarzem, a jak wiadomo, pomiędzy nimi znajdują się czasami ludzie zacięci w urazach. Otóż współubiegał się on niegdyś z ojcem Frydryka o rękę pani Plemon i został zwyciężony przez szczęśliwego rywala.

List ten przeważył szalę ostatecznie i po trzech tygodniach namysłu, Blanka zdecydowała się nagle na przyjęcie Leopolda. Tym razem zaręczyny odbyły się z wielką okazałością, a na prośby Leopolda, ślub został oznaczony na 15 października.

Taką to nowinę przynosił młodemu komendantowi list jego przyjaciela, Pawła de Kergorn.

Frydryk był sam, mógł więc płakać swobodnie — i płakał.

U jego stóp Gildas zasypiał na belce.

Plemon zeszedł ze swego miejsca, stanął na pomoście i oparłszy się o blaszany daszek, patrzył w gwiaździstą noc, jaka go otaczała. W około była cisza, cisza, przerywana tylko szmerem fal Minu, rozbijających się o kotwicę i spód okrętu, oraz jednostajnemi krokami majtków, odbywających straż przy armatach. W głębi, w znacznej odległości, rysowało się wielkie miasto chińskie, ze spokojem fatalizmu lub pewności siebie. Z arsenału wybiegały od czasu do czasu snopy elektrycznego światła, które ubielało cienie floty chińskiej i okręty oblegające. Niktby nie powiedział, że ta cisza poprzedzała burzę gniewu ludzkiego i że ten spokojny sen był tylko prologiem dramatu.

Gwałtowność wrażeń, jakich Frydryk doznał przy czytaniu listu Kergorna, uśmierzała się zwolna w męskiej jego duszy. Na co tu skargi i żale? W takiej chwili, wśród tej nocy, przepędzonej pod bronią, czyż wiedział co przyniesie mu jutro? Może niedalekim już był od tej nieskończoności, od tego świata przyszłego, który nas otacza niewidzialnie, a którego wpływ jednak dobrze czujemy. Czyż jutro on sam nie będzie może także jednym z wybrańców śmierci?

Powoli wyciągnął z zanadrza pakiet zżółkłych listów. Przyszła mu myśl, aby wrzucić je w te wody, które wkrótce kołysać będą trupy i zerwią tyle innych marzeń.

Ale powstrzymał się w porę... Nie!... zachowa te papiery!... Gdyby rzucił je w wodę, cóż zostałoby mu po niej? Machinalnie rozwinął jeden pakiecik, z którego wiatr porwał kilka listków zasuszonej róży i uniósł je w czarną przestrzeń. Wraz z temi listkami ginął także kwiat miłości Frydryka, niknęły na zawsze chwile błogosławione, wspomnienia przysiąg, uśmiechów i pocałunków... Blanka z całym swym wdziękiem stanęła mu przed oczami i całe jego życie marynarza zdawało się ożywiać, jak tego pamiętnego ranka w Villefranche; a jakby przez gorzką ironię, powiewy z wybrzeża poczęły przynosić woń róż świeżych.

W myślach tych pogrążony, stał długo i patrzał, jak dzień ukazywał się na wschodzie. Widział, jak niebo bielało, olbrzymia tarcza słońca złociła kolejno szczyty i pagórki, a na masztach statków odzywały się sygnały. Zwykłe przed bitwą ściąganie łóżek już się rozpoczęło. Zewsząd dochodził zgrzyt armat, wykręcających się na swych łożyskach.

(C. d. n.)

komunikacie z 3 bm. mylnie wpisano, jakoby przez p. Czartoryskiego wniesiony) wzięli pp. Jaworski i Madeyski w celu wyjednania uwzględnienia gdzie należy. Przewodniczący oświadcza przy tej sposobności, że petycję gminy Płoki i sąsiednich rządowi jak najgoręcej do uwzględnienia przedstawi.

Dalej zawiadamia przewodniczący Jaworski, iż w d. 8 t. m. wystąpił w komisji budżetowej p. Gniewosz jaskrawo i ku powszechnemu niezadowoleniu przeciw uchwale Sejmu krajowego i przeciw woli przez Koło objawionej przemawiając przeciwko przedłożeniu rządowemu, uwalniającemu wszelkie sprawy tyczące się wykupna propinacji w Galicji od stempli i innych należytości prawnych; z tego powodu widzi się przymuszonym przedstawić sprawę tę Kołu i stawia następujący wniosek: Zważywszy, że przewodnia zasada Koła polskiego jest dążyć do urzeczywistnienia ustaw przez Sejm krajowy uchwalonych; — zważywszy, że zgodnie z tą zasadą Koło polskie w obradach swoich nad ustawą państwową o zwolnieniu od stempli i należytości w sprawach propinacyjnych zajęło stanowisko dążące usilnie do urzeczywistnienia ustawy względem wykupna propinacji przez Sejm uchwalonej; — zważywszy, że mimo to poseł Gniewosz wystąpieniem swojem w komisji budżetowej przy obradach nad wzmiankowaną ustawą państwową działał wręcz przeciwko intencji Koła, usiłując przeszkodzić dojściu do skutku krajowej ustawy o wykupnie propinacji; — Koło polskie orzeka, że poseł Gniewosz naruszył obowiązek solidarności, statutem Koła na członków Koła nałożony.

P. Gniewosz przyznaje, iż wystąpił w komisji przeciwko tej przez Sejm uchwalonej ustawie, a uczynił to, ponieważ według jego przekonania ustawa o zniesieniu propinacji w Galicji przez Sejm uchwalona, jest dla kraju szkodliwą; także z tej przyczyny, iż według jego badań obliczenia, na których ustawa ta się opiera, są błędne, chciał więc przez uniemożliwienie przyjęcia do skutku przedłożenia rządowego uniemożliwić wejście w życie uchwały sejmowej o zniesieniu propinacji, gdyż te sprawy stoją z sobą w ścisłej zależności jedna od drugiej. Przemawiał w komisji podług swego przekonania, na podstawie statutu Koła i dotychczasowej praktyki, że członkom komisji wolno zdanie swoje wypowiadać w komisji.

Na posiedzeniu Koła w d. 8 t. m. nie zapadła pod tym względem żadna uchwała; gdyby Koło było uchwaliło, że on w komisji przeciw ustawie mówić nie wolno, byłby się niezawodnie do tego zastosował.

Miał on wprawdzie zamiar mówić w komisji tylko krótko i nie występować gwałtownie przeciw przedłożeniu rządowemu, w toku mowy jednak sam uważa, iż za daleko się uniósł i jest wdzięczny przewodniczącemu komisji, p. Hausnerowi, iż mu jego mowę przerwał, żałuje tylko, iż tego przerwał nie uczynił. Tak był przekonany o szkodliwości tej ustawy dla kraju, iż w Kole zapowiedział, że z Koła wystąpi i w Izbie przeciwko ustawie mówić będzie, a przecież gdyby Koło tego zażądało, uległ jego woli i złożył referat komisyjny. Nakoniec twierdzi, że przemówienie jego nie było tak wielkie, aby tak surową karę, jak tego żąda wniosek przez przewodniczącego postawiony, za sobą pociągnąć miało, zwłaszcza, że on solidarności z Kołem zrywać nie chciał i nie chce.

P. Jaworski oświadcza, iż tylko z bolem serca i z największą przykrością przyszło mu postawić powyższy wniosek, spełnił on tylko jako prezes Koła najświętszy swój obowiązek utrzymania solidarności Koła w czynach i uczuciach, uczucie bowiem solidarności w umysłach i sercach członków Koła wzmacniać i utrzymywać jest jego obowiązkiem. Wykroczenie p. Gniewosza jest tem większe, iż on nie tylko złamał solidarność z Kołem, ale wystąpił w komisji przeciw woli kraju, objawionej uchwałą sejmową. … przykry wprawdzie ale konieczny obowiązek … p. Gniewosz nieprawidłowo sobie postąpił.

P. Lewakowski August uważa, iż wniosek przez p. Jaworskiego postawiony, jest zbyt ostry, pociąga on bowiem za sobą wykluczenie p. Gniewosza z Koła; należy uwzględnić, co p. Gniewosz przyznaje, że mówił w rozdrażnieniu. W Sejmie krajowym były zdania bardzo podzielone co do ustawy o wykupnie propinacji i ustawa ta w Sejmie tylko zwykłą większością uchwalona została, bo wielu posłów było jej przeciwnymi; nie tylko w Sejmie, lecz także i w kraju zdania co do tej ustawy są bardzo podzielone. Twierdzi on, iż rzeczone przedłożenie rządowe bez poprzedniego rozpatrzenia w Kole oddane zostało do komisji budżetowej, a przeto w komisji wolno zdanie swoje objawiać bez odniesienia się poprzednio do Koła.

P. Vayhinger przyznaje, iż p. Gniewosz źle sobie postąpił, nie widzi w tem jednak wykroczenia statutu Koła, Koło bowiem — ile wie — żadnej uchwały pod tym względem nie powzięło. P. Gniewosz działał w dobrej wierze, że broni dobrej sprawy, gdyż jak sam powiedział, uważa on ustawę o zniesieniu propinacji za szkodliwą i opartą na fałszywem obliczeniu.

P. Onyszkiewicz zbija twierdzenie p. Lewakowskiego Augusta, iż wniosek … nie objawiły się zdania przeciwko uchwale sejmowej, a w Sejmie przy uchwaleniu tej ustawy była prawie jednomyślność. Przeciw twierdzeniu p. Vayhingera, iżby Koło zdania swego pod względem przedłożenia rządowego nie objawiło, protestuje fakt, bo jakkolwiek Koło na posiedzeniu z d. 8. b. m. uchwały pod tym względem nie powzięło, to tylko dla tego, że nikt tego nie przypuścił, jak bowiem prezes Koła, a za nim wszyscy, którzy przemawiali, wykazali jako kierującą zasadę Koła solidarność z Sejmem, czem p. Gniewosz do tego stopnia dał się przekonać, iż zaraz na tem samem posiedzeniu Koła oświadczył, że referat komisyjny złoży — co też uczynił.

P. Żuk-Skarszewski do tyle modyfikuje wniosek przez prezesa postawiony, by ze słów, „by Koło wyraziło oburzenie za takie postępowanie p. Gniewosza".

P. Lewakowski August powtarza, iż wniosek prezesa jest bardzo surowy i obawia się, że gdy Koło go uchwali, to by w tym wywrzeć może, niepotrzebnie bowiem nasi z takiej uchwały by się cieszyli.

P. Abrahamowicz przyznaje, że wniosek prezesa jest bardzo surowy, uważa go przecież za konieczny; z uwagi jednak, iż p. Gniewosz przyznał się, że chybił — … w komisji … — … że solidarności z Kołem zrywać nie chciał i nie chce i w tem tak daleko idzie, że gdyby Koło zażądało, on nawet w Izbie za przedłożeniem rządowem głosować będzie uważa, iż wobec tego wszystkiego należy uciekać się do środka ostatecznego; stawia tedy wniosek: „Koło przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. Gniewosza, uznające niestosowność swego postępowania w komisji budżetowej w sprawie propinacyjnej".

P. Buczka przemawia przeciwko tym posłom, którzy nie widzą w postępowaniu p. Gniewosza naruszenia solidarności z Kołem; członkom Koła nie wolno występować przeciwko woli Koła, a tem mniej przeciwko uchwałom sejmowym. Uważa, że wniosek przez prezesa postawiony, gdyby był uchwalony, byłby za surowym wyrokiem wobec motywów, jakie p. Gniewosz przytoczył, a którymi się kierował, zwłaszcza, gdy oświadczył, iż w Izbie za przedłożeniem rządowem głosować będzie i wnosi, by odroczyć ostateczne załatwienie tej sprawy aż do zebrania się Rady państwa po świętach Wielkanocnych.

P. Czartoryski zauważył, iż zgodziłby się z wnioskiem p. Abrahamowicza, jako łagodniejszym, gdyby p. Gniewosz za nim się oświadczył — że zaś p. Gniewosz w sali nie ma, wnosi odroczenie posiedzenia do dnia następnego. Przy głosowaniu wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Na posiedzeniu Koła w dniu 10. tm. zawiadomił przewodniczący Jaworski wszystkich, iż wpłynęła do Koła petycja gminy Łąki w powiecie tarnobrzeskim w celu wyjednania od rządu subwencji na … rzeki Sanny … Petycję tę wziął przewodniczący Koła w celu poparcia jej wobec rządu. Następnie otworzył przewodniczący dyskusję dalszą w sprawie postępowania p. Gniewosza w komisji budżetowej.

P. Piniński zgadzając się z wnioskiem postawionym przez prezesa celem stwierdzenia … jakoby uchwalenie wniosku tego było karą członka Koła; takową byłoby wykluczenie z Koła, które we wniosku prezesa nie jest zawarte. Zbija także twierdzenie p. Gniewosza, jakoby zasada solidarności nie była naruszoną, gdyż Koło żadnej uchwały pod tym względem nie powzięło — odwołuje się do pamięci członków Koła, którzy brali udział w rozprawach na posiedzeniu 8. tm., na którem bardzo wielu posłów przemawiało, a każdy z nich stał na stanowisku uchwały sejmowej, widocznem więc jest, że p. Gniewosz wykroczył przeciw solidarności z Kołem, a tej też przyczyny nie może się godzić z wnioskiem p. Abrahamowicza i żąda by p. Gniewosz wyraźnie oświadczył, że żałuje swego wystąpienia w komisji budżetowej i nadal solidarnie z Kołem postępować będzie.

P. Bobrzyński: żaden paragraf statutu Koła nie upoważnia do sądzenia członków Koła, wniosek prezesa też nie jest osądzeniem p. Gniewosza, tylko wobec tego, że przemówienie jego w komisji było tego rodzaju, iż on zrywa solidarność z Kołem zwłaszcza, gdy oświadczył, iż Koło wywiera nań presję, a on żadnej presji nie ustąpi, niema Koło innego sposobu, jak uznać, że p. Gniewosz już z Koła wystąpił. Dlatego Koło może stwierdzić, że p. Gniewosz naruszył obowiązek solidarności na każdym członku Koła ciążący, żąda więc by p. Gniewosz w komisji wypowiedziane … odwołał i nadal z Kołem postępować będzie — a prezes zapewne wniosek swój do podobnego oświadczenia zastosuje.

P. Gniewosz prosi, by sekretarz Koła odczytał ustęp z protokołu, w którem pierwsze przemówienie jego jest streszczone (posiedz. Koła z 8. t. m.). Po przeczytaniu tego ustępu oświadcza p. Gniewosz, iż zapatrywanie jego na całą sprawę jasno w tym ustępie jest streszczone i kończy oświadczeniem, iż jest solidarnym z Kołem i postępować będzie.

P. Jaworski żąda, by p. Gniewosz złożył taką deklarację, któraby nie pojedynczych posłów, ale całe Koło zadowolnić mogła, a od tej deklaracji zależeć będzie, czy swój pierwotnie postawiony wniosek cofnie czy nie.

P. Czaykowski Alfons zaznacza, iż sprawa ta bardzo bolesnie wszystkich posłów dotknęła, odwołuje się jednak do … przemówienia p. Gniewosza i widzi w nim zupełnie zadowalającą deklarację i prosi, aby ją Koło przyjęło, zważywszy, … gdy p. Gniewosz postąpił sobie zupełnie karnie, złożywszy na żądanie Koła referat komisyjny i oświadczywszy się, że w Izbie za przedłożeniem rządowem głosował będzie.

P. Rutowski jako członek komisji budżetowej wyraża żal, że p. Gniewosz … w komisji budżetowej, jakby przed trybunałem wytoczył skargi na prasę krajową, na Koło polskie, na Sejm, na Wydział krajowy, … zarzut, że przekroczył swoją kompetencję. Mowca sądzi, iż p. Gniewosz powinien krótkiem a jasnem oświadczeniem cofnąć wszystko to, co w tym kierunku powiedział.

P. Gniewosz składa w ręce prezesa deklarację następującej treści: „Poseł Gniewosz stwierdza, iż już w poprzedniem swem przemówieniu uznał w zupełności zasadę solidarności z Kołem, a słowa jego w komisji budżetowej wypowiedziane, któreby zasadzie tej przeczyć były w stanie, — cofa".

Po odczytaniu tej deklaracji pp. Abrahamowicz, Buczka i Żuk-Skarszewski cofnęli swe wnioski.

P. Czartoryski ubolewa bardzo, iż … Koła … p. Gniewosza …

P. Madeyski wnosi: „oświadczenie p. Gniewosza … przyjmuje Koło do wiadomości".

Koło przyjmuje … z tym wnioskiem …

P. Kozłowski żąda, by cały przebieg sprawy p. Gniewosza został w tajemnicy, … tylko … oświadczenie p. Gniewosza ogłoszone zostało.

P. Łoś sprzeciwia się zapatrywaniu p. Kozłowskiego, … przebiegu sprawy zawierał.

P. Gniewosz przychyla się do wniosku p. Łosia i prosi, by Koło takowy przyjęło, poczem Koło wniosek p. Łosia jednomyślnie przyjęło.

Z uwagi, iż w przesłanym dziennikom komunikacie z posiedzenia Koła z dn. 3. t. m. zaszła pomyłka w przepisywaniu, z powodu której cały wywód p. Onyszkiewicza stał się niezrozumiałym, upraszamy o umieszczenie poprawki jak następuje: Po przemówieniu p. Chrzanowskiego postawił p. Cieński wniosek, by Koło uchwaliło tajność rozpraw tego posiedzenia. Po wywodzie p. Onyszkiewicza, który wykazał szkodliwość i niestósowność tajności (nie jak w komunikacie umieszczono łączności) obrad w tym wypadku, Koło odrzuciło wniosek tajności (nie łączności) postawiony przez p. Cieńskiego.

Towarzystwo oświaty ludowej.

Wczoraj popołudniu odbyło się w sali bibliotecznej Kasyna miejskiego walne zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej, które działa już od długiego szeregu lat w sposób cichy, niehałaśliwy, lecz tem głębszy i pożyteczniejszy, w duchu prawdziwie patrjotycznym pod kierunkiem dr. Aleksandra Hirszberga.

Ze sprawozdania wydziału, przedłożonego walnemu zgromadzeniu za r. 1888 wyjmujemy następujące szczegóły:

Dwie bezpłatne wypożyczalnie książek (w szkole św. Marji Magdaleny i przy ulicy Żółkiewskiej l. 79) oddane zostały z dniem 10. lutego rb. do użytku publiczności. Pierwszą zarządza p. Józef Bałaban, drugą pp. A. Gąsiorowski i M. Szeliga. Pierwsza liczy dzieł 146, tomów 177, druga zaś dzieł 114, t. 155. Do obydwóch tak wielka zgłasza się ilość czytelników, iż prawie wszystkie książki są rozpożyczone. Z pierwszej wypożycza tygodniowo mniej więcej osób 80, z drugiej około 120.

Na Bajkach i na Żółkiewskiem miano otworzyć nowe czytelnie. W pierwszej z tych dzielnic okazało się to z powodu zbyt małego udziału jeszcze za przedwczesnem, na Żółkiewskiem postanowiono zaś otworzyć tylko bezpłatną wypożyczalnię książek, aby w ten sposób rozbudzić chęć do czytania i następnie dopiero, w chwili stosownej, przystąpić do założenia czytelni.

Z dawniej założonych we Lwowie czytelni Towarzystwa, najlepiej rozwija się umieszczona obecnie przy ulicy Janowskiej pod l. 16. Liczba członków zapisanych tamże doszła do poważnej cyfry 570. Czytelnia ta odbiera stale 14 dzienników i czasopism i ma bibliotekę, liczącą dzieł 897. tomów 1303. W r. 1888 odbyło się tu kilka odczytów i wieczorków muzykalno-deklamacyjnych. Ogólna zaś liczba dzieł, wypożyczonych w tymże roku do domu wynosi 5735.

Nierównie powolniej rozwija się czytelnia w szkole św. Zofii, zostająca pod kierunkiem p. Antoniego Lewaka, dyrektora tejże szkoły. Liczy ona około 50 członków, odbiera cztery czasopisma i ma biblioteczkę, składającą się z 285 dzieł, 332 tomow.

Czytelnią w „Taniej kuchni" zarządzają obecnie pp.: Wilhelm Nowicki, Ludwik Sznetelski i Karol Winnicki. Posiada ona cztery pisma tygodniowe i biblioteczkę, liczącą dzieł 142, tomów 164. Czytelnia ta otwarta jest tylko w niedziele i święta rzymsko-katolickie, a uczęszcza do niej głównie młodzież rzemieślnicza, zamieszkała w śródmieściu, która z biblioteki tamtejszej wypożycza także książki do domu. Wypożyczających jest mniej więcej około 20 osób tygodniowo.

Podobnie jak nowo założone, tak i dawniejsze wypożyczalnie książek niemałe usługi oddają celom Towarzystwa. Dla wszystkich trzech ma Towarzystwo lokale bezpłatne w szkołach publicznych, a mianowicie św. Marcina, św. Antoniego i Elżbiety. Pierwszą zarządza p. Jan Frydrych, dyrektor tejże szkoły; drugą pp. S. Basiński i W. Ferens, ostatnią zaś pp. Ant. Sienicki i Kazim. Strzelecki. Wszystkie trzy razem posiadają dzieł 1045, tomów 1128. Z pierwszej z tych biblioteczek wypożycza tygodniowo około 26 czytelników, z drugiej 40, z ostatniej 32.

Na prowincji założyło Towarzystwo w roku ubiegłym nową czytelnię w miasteczku Rudzie, w powiecie żydaczowskim. Od kilku lat już istniała tam biblioteczka Towarzystwa, zostająca pod zarządem ks. Jana Trzopińskiego. Za jego gorliwem staraniem otrzymano z końcem r. 1888 lokal bezpłatny, jakoteż całe urządzenie czytelni. Uroczyste jej otwarcie odbyło się dnia 7. stycznia r. b. Frekwencja członków jest nader liczna; co niedzieli i czwartki tj. w dniach w których ks. Trzopiński miewa odczyty, zwykle zbiera się 70 do 100 osób. Czytelnia ta odbiera stale 7 dzienników i czasopism i ma biblioteczkę liczącą dzieł 174, tomów 191.

Również dobrze rozwijają się prawie wszystkie dawniejsze czytelnie założone przez Towarzystwo w miasteczkach prowincjonalnych. Najstarsza z nich w Sądowej Wiszni zostaje pod kierunkiem p. Tad. Paraskovich'a, który nader gorliwie zajmuje się jej zarządem. Odbiera ona 4 dzienniki i czasopisma. Biblioteczka obecnie liczy dzieł 443, tomów 522.

Do czytelni w Rudkach, uczęszczało w roku ubiegłym około 50 członków. Posiada ona 5 dzienników i czasopism i biblioteczkę, składającą się z dzieł 260, tomów 315, a zostaje pod zarządem pp. Piotra Zbrożka i Adolfa Bieniedzkiego.

Zarząd czytelni w Kamionce Strumiłowej składają pp. Jan Szawłowski, Jan Maryniak, Wład. Heilman i Fran. Poznański. Członków liczy obecnie 81, odbiera stale 6 dzienników i czasopism i ma własną biblioteczkę.

Towarz. powiększyło także wiele z dawniej założonych biblioteczek wiejskich.

Ogólna suma dziełek, znajdujących się w 84 czytelniach, wypożyczalniach i bibljoteczkach wiejskich, wynosi 11.490, tomów 13.062, a zatem w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 2.200 dziełek, 2.382 tomów.

Nowe biblioteczki założono w Dawidowie, Wojniłowie, Tomaszowicach, Łopusznej, Brzeżanach, Kołaczycach, Sowinie, Bobulińcach, Jaśle, Biezdziedzy, Brzyskach.

Towarzystwo otrzymało subwencje od Sejmu krajowego w kwocie 100 złr., rady miejskiej lwowskiej 150 złr., dyrekcji gal. kasy oszczędności 200 złr. P. Władysław Bełza darował Towarzystwu kilkadziesiąt dzieł i broszur ludowych, a p. dr. Aleksander Raciborski 300 egzemplarzy dziełka swojego „Hypnotyzm w paryskim szpitalu „La Salpêtrière".

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodach 2493 złr. 1 ct. zaś w rozchodach 1888 złr. 52 ct., pozostało w kasie 604 złr. 42 ct. Cały majątek Towarzystwa wynosi 3763 złr. 96 ct.

* * *

Po odczytaniu powyższego sprawozdania i przyjęciu go do wiadomości, okazała się dążność do dyskusji i agitacji przeciw dotychczasowemu zarządowi Towarzystwa, dążność patronowana przez *Kurjer Lwowski*, a dobrze znana z wichrzeń pomiędzy słuchaczami uniwersytetu i techniki. Ten sam *spiritus movens*, który wynalazł „sympatje dla etnograficznej ojczyzny polskiej" a wyrzekł się już miłości dla Polski historycznej — pragnął zapanować także nad działaniem Towarzystwa oświaty ludowej. I nie dziwota, uśmiechało mu się bowiem podawanie oświaty ludowi wiejskiemu i miejskiemu na zielonym sosie socjalistycznym. Znalazłszy jednak nie dość przyjemne dla siebie usposobienie zgromadzonych, poprzestał tylko na agitacji przeciw dotychczasowemu prezesowi, wysuwając inną osobistość, która miała zacnął swą przeszłością patrjotyczną pokryć istotne zamiary oponentów.

Lecz i ta akcja się nie powiodła. Prezesem został wybrany i nadal dr. Aleksander Hirszberg, a do wydziału weszli pp. Józef Bałaban, Henryk Kopia, Walenty Kowalówka, Stanisław Majerski, Mieczysław Olszewski, dr. Jan Steczkowski. Członkami komisji kontrolującej wybrani zostali pp. Władysław Neusser, Władysław Schmidt, Franciszek Żmudziński.

Na wniosek inż. p. Stwiertni wybrano komisję z 5 członków złożoną celem rewizji statutu i zastanowienia się nad uzupełnieniem go w wielu kierunkach, mianowicie co do środków działania Towarzystwa na prowincji, pomnożenia liczby członków wydziału i t. p. Do komisji tej weszli na wniosek przewodniczącego pp. Stwiertnia, dr. Tad. Szydłowski, dr. Skałkowski, Amborski i Klimaszewski.

Szereg wniosków, zmierzających do rozszerzenia działania Towarzystwa, postawił następnie p. Uminowicz. Wnioski te odesłano również do powyższej komisji pięciu do rozpatrzenia.

Towarz. nauczycieli szkół wyższych.

(Dokończenie).

Ażeby umożliwić kolegom w miastach mniejszych, pożyteczną pracę naukową po za obowiązkami szkolnymi, udaremnianą często brakiem potrzebnych materjałów i źródeł, zwrócił się Wydział Towarzystwa z prośbą do Wydziału krajowego, by raczył swemi wydawnictwami naukowemi zasilać biblioteki nauczycielskie szkół średnich. Prośba Wydziału doznała życzliwego przyjęcia i przychylnego załatwienia, albowiem Wydział krajowy obdarzył wszystkie biblioteki nauczycielskie krajowych szkół średnich dotychczasowemi publikacjami.

Dobro nauki i wychowanie mając na względzie, postanowił Wydział wystąpić przed zgromadzeniem z wnioskami w sprawie pomnożenia liczby gimnazjów, zbyt małej w stosunku do ilości uczniów do nich uczęszczających, tudzież w sprawie utworzenia odpowiedniej ilości nauczycielskich posad nadetatowych, wreszcie w sprawie, jakby wobec odmiennych celów szkół ludowych otrzymywać lepiej przysposobionych uczniów, garnących się do szkół średnich.

Zainteresowanie się Towarzystwem było w r. z. znaczne, czego dowodem omawianie jego działalności w czasopismach krajowych i zagranicznych, w szczególności zaś pojawiające się oceny organu Towarzystwa *Museum*. Godzi się także zaznaczyć, że tyle upragniona sprawa ujednostajnienia i podniesienia nauki języka polskiego w szkołach, doznaje w Radzie szkolnej kraj. troskliwej opieki; należy oczekiwać, że już w niedalekiej przyszłości ziszczą się gorące życzenia nauczycieli, oraz szerszych kół, tą sprawą żywo się zajmujących.

Druga równie ważna sprawa, tycząca się osiągnięcia większej biegłości we władaniu językiem niemieckim u młodszego pokolenia, cieszy się również rzetelną władz opieką. Już w r. b. otrzymało kilku kandydatów do zawodu nauczycielskiego stypendja, a kilku zastępców nauczycieli urlopy, celem wydoskonalenia się na uniwersytetach niemieckich w tym języku, a grono profesorów Wydziału filozoficznego we Lwowie przedstawiło ministerstwu oświecenia umotywowane wnioski co do utworzenia lektorjów albo konserwatorjów w języku niemieckim na uniwersytetach krajowych. Dalej, gdy się pojawiła książka do nauki języka niemieckiego w klasie pierwszej szkół średnich, oparta na odmiennych zasadach od dotychczasowych, omawiano ją wszechstronnie tak co do zasady jakoteż co do treści na kilku posiedzeniach Koła lwowskiego tudzież w Kole tarnowskiem i przemyskiem, a oddzielnie pojawiły się obszerne jej oceny w *Museum*. Natomiast petycja Wydziału w sprawie utrzymywania konwiktorów przez nauczycieli gimnazjalnych w tych miastach, w których obok gimnazjów tylko seminarja nauczycielskie istnieją, nie doznała uwzględnienia.

Na polu wydawnictwa przysporzył Wydział jeden rocznik *Museum*; uzyskał aprobatę od Rady szkolnej krajowej dla wydanych nakładem Towarzystwa „Żywotów Corneliusa Neposa przez prof. W. Kłaka", wniósł z końcem r. z. prośbę do Rady szkolnej kraj. o aprobatę „Chrestomatji Xenofonta" i oddał do druku gramatykę łacińską dr. Samolewicza, nowo przerobioną według wskazówek Rady szk. kraj. Pragnąc wyrugować obce wydawnictwa książek szkolnych z zakładów naukowych, zajął się Wydział wydawaniem biblioteki klasyków starożytnych.

Miarą naukowego ruchu, objawiającego się w Towarzystwie, są posiedzenia Kół, poświęcone roztrząsaniu rozmaitych przedmiotów tak z zakresu dydaktyki i pedagogii, jakoteż z dziedziny innych umiejętności i organizacji szkół wyższych. Treściwe sprawozdania z tych posiedzeń były zwykle ogłaszane w *Museum*.

Dochody i rozchody Towarzystwa w ciągu r. z. wynosiły 2794 zł. Wydawnictwo czasopisma *Museum* kosztowało 2699 zł., a wydawnictwa Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych kosztowały 3249 zł.

Galic. bank hipoteczny.

Dziś o godzinie 10. przed południem zagaił prezes rady nadzorczej hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki 21. zwycz. walne zgromadzenie.

Dyrektor p. dr. Józef Kolischer odczytał zamknięcie rachunków za r. 1888.

W aktywach figurują następujące pozycje:

Kasa zł. 384.998·97, pożyczki hipoteczne 27,332.800·—, weksle 2,977.374·83, debitorowie 4,701.970·36, efekta kantorów wymiany 761.605·86, zaliczki na efekta 156.269·88, eskontowane efekta 30.019·93, gmach bankowy we Lwowie 200.000·—, budynki i magazyny bankowe we filiach 89.000·—, realności przy licytacji nabyte 619·217·24, inwentarz sprzętów 13.600·—, kasa zaliczkowa 524.664·03 zł.

W pasywach figurują: kapitał akcyjny zł. 3,000.000·—, listy hipoteczne 5% 14,175.800 5% premiowane 13,157.000 razem 27,332.800·—, asygnacje kasowe 2,655.750·—, kredytorowie 2,906.542·93, procent asygnat kasowych narosły 55.795·32, procent weksli za rok 1889 pobrany 20·112·30, fundusz umorzenia kuponów i listów hipotecznych 467.849·95, fundusz rezerwowy zwyczajny 669.370·70, nadzwyczajny 100.000, razem 769.370·70, wylosowane listy hipoteczne 154.170, kupony płatne listów hipotecznych 68.918·—, kupony płatne akcji hipotecznych 3.576 —, nadwyżka 356.635·91 zł.

Konto zysków i strat wykazuje w przychodach: Procent hipotek zł. 232.147·18, prowizje 77.559, procent weksli 207.538·17, procenta z rachunku bieżącego i różne 154.723·10, zysk kantorów wymiany 59.655·62, dochód realności 24.360·24, procent Kasy zaliczkowej 62.312·94, odzyskane straty 9.832·50, przeniesienie zysku z roku 1887 zł. 2.633·60; a w rozchodach: procent asygnacyj kasowych zł. 109.678·29, procent z rachunku bieżącego 40.464·88, podatki i należytości rządowe 31.136·86, rada nadzorcza i cenzowie 16.160, płace 132.604·83, koszta administracji 99.741·18, umorzenia z gmachów bankowych 9.207·01, straty przy sprzedaży nieruchomości 21.422·91, straty z oddziału handlowego 13.710·48, nadwyżka zł. 356.635·91.

Następnie wiceprezes rady nadzorczej dr. Jan Czaykowski odczytał sprawozdanie rady nadzorczej (które podamy jutro w dosłownem brzmieniu), i przedłożył zgromadzeniu następujące wnioski, które uchwalone zostały jednomyślnie bez dyskusji:

1. Przyjąć sprawozdanie do wiadomości, zatwierdzić przedłożone rachunki i udzielić Zarządowi absolutorjum za rok 1888:

2. Z czystego zysku w r. 1888 względnie od sumy 204.002 złr. 31 ct. przeznaczyć 10%, t. j. kwotę 20.400 złr. 23 ct. do zwyczajnego funduszu zapasowego.

3. Zatwierdzić wypłaconą na mocy § 77 statutu zaliczkę na dywidendę po 10 zł. na akcję, a z nadwyżki czystego zysku roku 1888 ustanowić płatną 1. lipca 1889 superdywidendę po 10 złr. na akcję.

Na wstępie swego przemówienia wspomniał dr. Czaykowski o bolesnej stracie, jaką zakład poniósł w ubiegłym roku skutkiem śmierci członka rady nadzorczej banku hipot. śp. Władysława hr. Badeniego, na miejsce którego powołany został tymczasowo dr. Rybicki, który mając obecnie stałą siedzibę we Lwowie, objął 21. lipca 1888. czynności członka rady nadzorczej. Zgromadzenie wybór ten zatwierdziło, a występujący z rady nadzorczej pp. Niezabitowski Włodzimierz i Tchórznicki Kazimierz zostali ponownie wybrani.

Akcjonarjusz p. Jerzy Patry żalił się na to, że bank potrącił mu za kupony wylosowanych już dawna czterech listów zastawnych po 1.000 zł. kwotę 960 zł. i twierdził, że został przez urzędników banku hipot. w błąd wprowadzony, ponieważ dopytywał się, czy losy te nie są wylosowane — na co mu zwykle odpowiadano przecząco. Posyłał także do banku hipot. kupony te listownie do wypłaty i zapytywał, czy listy nie zostały wylosowane — na to mu jednak nic nie odpowiadano, posyłano mu tylko pieniądze i załączano listy ciągnień. Jakkolwiek pretensja jego nie jest legalną, uprasza jednak o uwzględnienie i wypłacenie tej kwoty, gdyż to dla niego strata bardzo dotkliwa.

Dyrektor p. Władysław Rieger poruszył przedewszystkiem kwestję formalną, twierdząc, że podług statutu wszelkie wnioski na piśmie wniesione być mają przed walnem zgromadzeniem. Co do rzeczy samej, wyjaśnił p. Rieger, iż dyrekcja nie mogła uwzględnić żądania p. Patrego, trzymając się ściśle §. 32. statutu, wedle którego w trzy miesiące po wylosowaniu, listy zastawne powinny być przedłożone do zrealizowania — bank jednak czeka 6 miesięcy, a następnie leży kapitał nieoprocentowany do dyspozycji właściciela wylosowanych listów zastawnych. Walne zgromadzenie w tym wypadku wyrazić może tylko swoje ubolewanie.

Hr. Siemieński oświadczył, że nie ma wniosku formalnego, sprawa ta więc traktowaną być nie może.

Fundusz emerytalny dla urzędników i sług Zakładu, wynosił z końcem roku 1888, sumę 279.000 złr. Fundusz ten ulokowany jest w ilości 101.500 złr. w 5% listach hipotecznych, 17000 złr. w takichże listach premiowanych, 5000 w losach państwowych z roku 1860 i 2500 złr. w takichże losach z r. 1854.

Wpłata, jaką Bank corocznie na podstawie uchwały walnego zgromadzenia z d. 8. kwietnia 1878 do funduszu emerytalnego uiszczać ma — także w roku ubiegłym dozwolonej maksymalnej sumy 6.000 zł. nie przekroczył.

* * *

Odkładając umieszczenie sprawozdania rady nadzorczej do numeru jutrzejszego, podajemy dziś następujący ustęp z sprawozdania, przyjęty oklaskami:

Zysk z kantorów wymiany w zakładzie centralnym i w wszystkich filiach w roku 1888 w porównaniu z zyskiem tego rodzaju w roku 1887 podniósł się wyżej, niż o drugie tyle; wynosił on bowiem w roku 1887 zł. 24.328 ct. 8, zaś w roku 1888 zł. 59.655 ct. 62.

Do tej wysokości zysku przyczynił się przeważnie kantor wymiany naszego centralnego zakładu we Lwowie pod umiejętnem kierownictwem swego szefa p. Markheima; a pomyślny ten wynik spowodował radę nadzorczą nadać p. Markheimowi w uznaniu jego długoletniej, gorliwej i dodatniej działalności, tytuł zastępcy dyrektora.

Instrukcja

dla rządowych komisarzy na zgromadzenia towarzystw i ludowe.

Minister spraw wewnętrznych wydał do władz odnośnych cyrkularz zawierający następującą instrukcje dla wspomnianych w tytule delegatów:

1. Reprezentant władzy delegowany na zgromadzenie pewnego Towarzystwa, lub ludowe w myśl ustawy z d. 15. listopada 1867 o prawie związków i zgromadzeń, ma w regule pojawić się w uniformie.

Przestrzeganie grzeczności i taktu obok stanowczej energii jest szczególniej jego obowiązkiem. Ma się on przedstawić w swym urzędowym charakterze przewodniczącemu lub kierownikowi zgromadzenia i — jeśli jeszcze tego nie uczyniono — zażądać wyznaczenia mu stosownego miejsca, z którego mógłby się porozumiewać ustnie z kierownikiem zgromadzenia a zarazem mieć widok na zgromadzenie.

2. Komisarz rządowy ma zwrócić uwagę przewodniczącego, albo też kierującego zgromadzeniem

lub gospodarzy na obowiązki ciężące na nich wedle ustawy, jako też na odpowiedzialność za ewentualne naruszenie ustaw, a to, powołując się na postanowienia §. 11. ust. o prawie zgromadzeń.

3. W toku dyskusji przysługuje komisarzowi rządowemu prawo zasięgać wiadomości co do osób wnioskodawców lub mowców, a to z powołaniem się na §. 18. ustawy o prawie Towarzystw, względnie na §. 12. ustawy o prawie zgromadzeń. Ma on także, jeśli idzie o publiczne zgromadzenie Towarzystwa, nabyć pewności, iż wspomniane osoby są członkami Towarzystwa lub zaproszonymi gośćmi.

4. Do któregokolwiek z mowców wprost przemawiać [illegible] jest komisarzowi rządowemu ze względu na §. 17. ustawy o prawie Towarzystw, albo też na §. 11. ustawy o prawie zgromadzeń — żadną miarą niedozwolonem.

5. Komisarz rządowy może zażądać spisania protokołu o przedmiotach [illegible] lub powziętych uchwałach, mianowicie na podstawie § 18 ustawy o prawie Towarzystw [illegible] w początku obrad, lub w ich ciągu, uczynić zaś to powinien zwłaszcza wtedy, jeśli przedmioty obrad lub powzięte uchwały sprzeciwiają się postanowieniom ustaw lub statutu, albo też z jakiejkolwiek innej przyczyny wydają się podejrzane. W tym wypadku ma komisarz oprócz tego żądać [illegible] odpisu protokołu, lub sam odpis dokonać i przedłożyć takowy kompetentnej władzy.

6. W razie, gdyby przewodniczący albo też kierownik lub gospodarz zgromadzenia, nie uczynili zadość obowiązkom nałożonym na nich przez § 17 ustawy o prawie Towarzystw, lub § 11 ustawy o zgromadzeniach, lub też jeśliby komisarzowi odmówiono żądanego [illegible], ma on [illegible] i wyznaczyć świadków co do stanu rzeczy.

7. Jeśli zajdą wypadki przewidziane w § 2, ustęp 2 ustawy o prawie Towarzystw, lub § 13. ust. 2 ustawy o prawie zgromadzeń, to komisarz rządowy winien wezwać świadków i rozwiązać zgromadzenie, po wskazaniu na fakt, który to uzasadnia. Po zarządzonem rozwiązaniu zgromadzenia ma komisarz rządowy [illegible] § 14 ustawy o prawie zgromadzeń [illegible] natychmiastowego opuszczenia miejsca narad i do rozejścia się.

8. Co do przebiegu zgromadzenia ma komisarz rządowy zdać relację. Jeśli podczas zgromadzenia dopuścili się poszczególni mowcy wykroczeń przeciw ustawie, to należy w relacji dokładnie przytoczyć słowa uzasadniające karygodny postępek a to, aby władza, która komisarza rządowego wysyła, [illegible] wedle postanowień § 84 procedury karnej.

Jeśli zaś komisarz rządowy ujrzał się zmuszonym rozwiązać zgromadzenie, to powinien składając relację powołać się zawsze na swą przysięgę służbową.

9. Urzędnicy, którzy działają wbrew tym przepisom, będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15. kwietnia.

* **Cesarzewiczowa wdowa Stefania** ma wyjechać w sierpniu z córką na życzenie swych rodziców do Ostendy, gdzie zabawi kilka tygodni. Równocześnie donoszą, że otrzymać ma ona po Wielkiejnocy [illegible] papieża różę cnoty.

* **Namiestnik hr. Badeni** za przyszłej bytności w Wiedniu złoży przysięgę, jako tajny radca.

* **Prof. dr. E. Korczyńskiemu** namiestnik hr. Badeni [illegible]

* **Henryk Sienkiewicz** przybył do Krakowa, [illegible] „powieści historycznej w Polsce".

* **Król belgijski** [illegible]

* **Hrabstwo Hartenau** przybyli d. 11. bm. do [illegible]

* **Mianowania.** Minister oświecenia mianował dr. Gustawa Roszkowskiego, profesora zwyczajnego [illegible] uniwersytetu [illegible]

* **Z uniwersytetu.** Pp. Tadeusz, Grzegórz, [illegible]

* **Zmarli** we Lwowie: [illegible]

W Tarnopolu Dominik Warchał, zastępca profesora gimnazjalnego, w 40 r. ż.

W Środzie w Poznańskiem zmarł w 57 r. ż. [illegible]

W Kamieńcu podolskim zmarł Józef Ochocki, 55 r. życia. [illegible]

Biskup Monastera dr. Brinkmann zmarł dnia 30. [illegible]

Magdalena Jazdowska, panna w wieku lat 78, w Landynie, [illegible]

* **Ceremonia umywania nóg w Burgu** [illegible]

* **Z Rady szkolnej krajowej.** Helenę Ustiano[illegible] nauczycielkę szk. lnd. w Ropczycach i Jana Dutkiewicza, naucz. szkoły lud. w Kącinowej, przeniesiono w stały stan spoczynku. Naukę śpiewu w gimn. przemyskiem powierzono Wład. Cybrusowi.

* **Z „Sokoła".** Przypominamy, że dziś o godz. 7½ wieczór odbędzie się walne zgromadzenie towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we własnym gmachu.

* **Walne zgromadzenie** członków stowarzyszenia „Gwiazdy" nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu.

* **Ankieta w sprawie reformy studjów jurydycznych,** zapowiedziana przez dr. Gautscha przystąpi do obrad w czerwcu br. Zaproszone do tej ankiety między innymi po jednym reprezentancie uniwersytetu we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

* **Pobór wojskowy.** Rząd krajowy bukowiński zawiadomił magistrat w Czerniowcach, iż pobór wojskowy odbywać się będzie w roku bieżącym na zasadzie świeżo uchwalonej ustawy wojskowej, a to w czasie od 1. maja do końca czerwca br. Obowiązani do stawiennictwa są popisowi urodzeni w latach: 1868, 1867 i 1866.

* **Kontrabanda.** Do Czerniowiec przywiezione w nocy z 12 na 13. bm. z Ostricy pokryjomu trzy [illegible] beczki [illegible], przeznaczone dla jednego z miejscowych szynkarzów. Organa miejskiego zarządu propinacyjnego przytrzymały przemytników i skonfiskowały towar.

* **Z uniwersytetu wiedeńskiego.** W miejsce ustępującego profesora Lujo Brentano powołany został profesor dr. Miaskowski z Wrocławia. [illegible] zwłaszcza za gruntowne znawcę kwestji agrarnej.

* **Opodatkowanie totalizatora.** Ministerjum finansów zamierza nałożyć podatek na sumy wygrywane przy totalizatorze. Wstępne prace są już w toku. W skład ankiety, która w tej sprawie zostanie zwołaną, wejdą także członkowie Jockey-klubu. Oprócz ogólnego podatku dochodowego ma być nałożony podatek w wysokości 20% od sum wygrywanych.

* **W organizacji szkół kadeckich** mają zajść [illegible]

* **Ze sportu.** Z wiosną br. odbędą się we Lwowie [illegible]

* **Dar cesarski.** [illegible]

* **Dar.** [illegible]

* **Nawet polski katechizm jest niebezpieczny.** Z powiatu opolskiego donoszą do *Oberschlesische Volks-Zeitung* [illegible] *corpus delicti* [illegible]

* **Eapis.** [illegible]

* **Kolonia polska** w Metzu [illegible]

* **Kopernik** jest nazwą nowego miasta, które niedawno powstało w Ohio. [illegible]

* **Zamach na cara.** Od kilku dni krążą (także [illegible]) [illegible]

* **Do Paryża** na wystawę, która ma się odbyć w lecie, [illegible]

nie ma jak kucharze polscy szczytem marzeń polskie kuchnie !...

* **Sprzeniewierzenie.** Notatkę naszą o sprzeniewierzeniu dokonanem w Wiedniu przez mechitarystę Avedika Goilawa, którego też aresztowano uzupełniamy następującymi szczegółami. Goilaw liczy lat 38 i pochodzi z Rumunii. Zachowywał on się tak wzorowe, iż powierzono mu zarząd kasy zakrystjalnej. Zawiódł jednak zaufanie i zdefraudował i na swą korzyść obrócił znaczną sumę. Wezwany przez przeora do odpowiedzialności, Goilaw wypierał się wszelkiej winy. D. 7. marca wystąpił z zakonu, poczem sprawę oddano prokuratorji. Zrazu starano się ubić rzecz w dobry sposób, udaremnił to jednak pan Goilaw przygotowaniami swemi do ucieczki. Musiano go tedy uwięzić i wytoczyć akcję sądową. Dla mechitarzystów ubytek zdefraudowanej sumy 22.000 złr. jest tem dotkliwszy, iż ów zakon utrzymuje się jedynie z wsparć i fundacyj mszalnych.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 15. kwietnia:

W obu ubiegłych dobach licząc od 12. godziny w południe dnia 13. bm mieliśmy wiatr SW i W, niebo przeważnie zamglone, a powietrze wilgotne i niespokojne.

Średnia temperatura doby sobotniej była + 8·5°, niedzielnej + 6·0° C, najwyższą + 15·0° C mieliśmy w sobotę w południe, najniższą dziś w nocy + 2·0°.

W obu dobach padał deszcz przerwami, łączny opad wynosi 6·4 mm.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się na Siedmiogrodzie i w Galicji, zwyżka 765—760 mm. koło Islandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 752 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 15. kwietnia:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około + 4° C, stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne i niespokojne; opad nieznaczny.

Domniemany stan powietrza w drugiej połowie kwietnia br.:

Trzeci tydzień kwietnia będzie przeważnie pogodny, ostatni zaś niepogodny. Średnia temperatura drugiej połowy kwietnia będzie wyższą od 8° C.

* **Jutro,** d. 16. kwietnia: św. Lamberta M. — św. Josyfa Pr.

— **Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie** obchodzić będzie w dniu 5. maja br. uroczystość poświęcenia własnego sztandaru przy udziale licznych zaproszonych gości z Galicji. Sztandar wykonano prawdziwie artystycznie w krakowskiej pracowni haftów i robót kościelnych pani Barbary Darowskiej przy ulicy Szewskiej l. 4, I. piętro, gdzie go oglądać można przez 4 dni z rzędu, począwszy od niedzieli od godz. 8 rano do 7 wieczorem.

— **Pogrzeb Chevreula** odbył się w Paryżu d. 13. bm. w sposób nadzwyczaj solenny przy udziale niezliczonych tłumów publiczności.

— **Petersburg** 13. kwietnia. Czasowy zarząd ministerjum komunikacji został powierzony sekretarzowi stanu Hübbenetowi. Gazety wymieniają nazwiska wielu kandydatów na to stanowisko po zmarłym Paukerze w ich liczbie jenerałów Annienkowa, Bobzikowa, Tille i Pukrowa, ale nic stanowczego jeszcze nie ma.

— **Zmowa** wybuchła między robotnikami arsenału w Tryeście. Prezydent Lloydu oświadczył d. 12. bm. zwołanym delegatom strejku, i jeśli robotnicy nie powrócą wszyscy nazajutrz rano do roboty, to potem żadnego z nich nie będzie się przyjmowało. D. 13. bm. jednak z 1500 robotników powróciło wśród złorzeczeń innych tylko 150 do pracy. Skutkiem tego roboty w arsenale wstrzymano. Rada zawiadowcza Lloydu zwróciła się telegraficznie z werbunkiem robotników do Rjeki, Gracu i Poli. Do zaburzeń nie przyszło.

— **Na rynku jubilerskim** panuje żywe wzburzenie. Odkryto olbrzymie oszukaństwo kupców perskich, sprzedających na jarmarku w Niżnym Nowgorodzie wielkiemi ilościami fałszowane turkusy. Na ogólną sumę przeszło 100.000 turkusów, którą sprzedano w ostatnich kilku latach, jest podobno nie więcej jak 10.000 prawdziwych, reszta podrabiana.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w poniedziałek 1) po raz pierwszy „Kto winien" scena małżeńska A. Urbańskiego. 2) „Dzieciaki" komedja w 1 akcie L. Świderskiego. 3) po raz pierwszy „Hypnotyzm" komedja Aleksandra hr. Fredry. 4) „Wyspa Tulipatan" operetka w 1 akcie Offenbacha. — We wtorek po raz pierwszy operetka Lecoqua „Serce i ręka". — We środę po raz drugi „Serce i ręka".

— Szymon Turewicz, malarz, warszawianin, zamieszkały czasowo w Madrycie, na dorocznym konkursie artystycznym, otrzymał list pochwalny za obraz zatytułowany „Karlista."

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy. Stan z dniem 31. marca 1888: Asygnaty i czeki 1,578.645 zł. 38 ct. Emisje: a) 4½% listy zastawne 14,516.250 zł., b) 5% obligacje komunalne I. Emisji 1,206.500 zł. Razem 15,722.750 zł.

Kraj. Towarzystwo dla handlu i przemysłu odbyło wczoraj walne zgromadzenie przy komplecie 27 członków pod przewodnictwem p. Soleckiego Albina. Z czystego zysku 787 zł. uchwalono 20% do funduszu rezerwowego, a z reszty wypłacić 583 zł. tytułem 8% dywidendy dla udziałów, 46 zł. zaś przenieść na rachunek r. b. Uchwalono dalej przystąpić z jednym udziałem (100 zł.) do Stowarzyszenia dostaw dla armii.

Do dyrekcji wybrani pp. Lech Władysław i Ostaszewski Franc., a jako zastępcy pp. Zabokrzycki Aleks. i Kopaczyński Edmund, — do komisji rewizyjnej Gorczycki Cypr., Proksch i Cybulski, — do rady zawiadowczej pp. Ramułt Ludwik, Rutowski Tadeusz, Ostaszewski Kazim. (z Grabownicy), Jordan Jan, dr. Piątkowski Józef i Mikuliński Bolesław.

Stan zasiewów w Prusach. Wedle urzędowych sprawozdań zasiewy ozime w Prusach wschodnich i zachodnich przezimowały dobrze i już się zielenią, w obu prowincjach robót wiosennych jeszcze nie rozpoczęto. Na Pomorzu zasiewy są niezbyt silnie, około Stralsundu zaś liche. Widoki w Brandeburgii niepomyślne; zasiewy w prow. saskiej a dalej około Magdeburga i Merseburga ucierpiały wiele w skutek ostrej zimy, szczególnie wiele ucierpiała wczesna pszenica. W okolicach Erfurtu wróżą sobie dobre żniwa. W Szlezwigu i Holsztynie stan zasiewów zadowalniający; przetrwały one dobrze także i w Hanowerze, źle natomiast w Westfalii, a znów dobrze w prowincjach nadreńskich, gdzie spodziewają się dobrych żniw, jeżeli wiosna dopisze.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 15. kwietnia. Katedrę profesora prawa karnego po prof. Wahlbergu, któremu przed czasem dano emeryturę, otrzyma znany wam dr. Rulf, profesor wszechnicy niemieckiej w Pradze.

Wyjazd hr. Kalnokiego do Budapesztu spowodowany był skargami Tiszy u cesarza na nieżyczliwość ministrów austrjackich dla Węgier co do spraw ekonomicznych, mianowicie, że szef sekcyjny Wittek uderzał w austrjackiej Izbie posłów na politykę kolejową rządu węgierskiego, że dr. Dunajewski w czas nie zawiadomił rządu węgierskiego o ustawie losowej, i że w Czechach i na Morawie namiętna toczy się agitacja przeciw mące węgierskiej.

Wiedeń d. 15. kwietnia. W kołach dworskich zaprzeczają stanowczo wszelkim pogłoskom pism zagranicznych o wzmaganiu się nerwowych cierpień cesarzowej Elżbiety. Bole newralgiczne zmniejszyły się w ostatnich czasach i jest nadzieja, że leczenie mięsieniowe, któremu poddać się ma cesarzowa w Wiesbadenie, zupełnie je usunie.

Peszt d. 15. kwietnia. Tisza pożegnał się wczoraj z urzędnikami ministerstwa skarbu, poczem przedstawiali się oni nowemu ministrowi Weckerlemu. Weckerle zaznaczył, że najgłówniejszem z wymagających załatwienia zadań, jest stworzenie nowej, potrzebom czasu odpowiedniej administracji skarbowej, liczącej się z interesami skarbu państwa i zgodnej z wymagami konstytucjonalizmu.

Praga d. 15. kwietnia. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu krajowej Rady kulturowej odczytane sprawozdanie z czynności podnosi, że przesilenie ekonomiczne już minęło także dla rolnictwa, a że dzięki cłom agraryjnym, podatkowi od cukru i spirytusu, opustom podatkowym przy klęskach elementarnych i uregulowaniu prawa dziedziczenia gospodarstw wiejskich, lepszych dni spodziewać się można.

Berlin d. 15. kwietnia. Jak z Luksemburga do *Nationalztg.* donoszą, jedna z kapel grała podczas serenady z pochodniami, wyprawionej na cześć księcia rejenta, znaną pieśń uliczną: „Wir wolle koene Preisse sindt", i korespondenta *Köln. Ztg.* sowicie poturbowano. Biskup Brinkmann w Monasterze (Münster w Westfalii), który umarł w 76 roku życia, był jednym z najgorliwszych przeciwników ustaw majowych. Podczas kulturkampfu bawił na wygnaniu, i wrócił dopiero wskutek rewizji ustaw antikościelnych.

Paryż d. 15. kwietnia. Celem dopełnienia formalności zjawił się wczoraj komisarz policji w mieszkaniach Boulangera, Rocheforta i Dillona i skonstatował ich nieobecność.

W mowie, jakoby przez Boulangera napisanej, którą na wczorajszym bankiecie bulanżystów odczytał Laguerre, podnosi jenerał, że rok 1889 musi uwieńczyć dzieło w roku 1789 poczęte, i uzupełnić w duchu demokratycznym instytucje republikańskie. Republika wszakże nie może być parlamentarną, bo okazała się ona anemiczną, bezowocną. Pojednanie wszystkich szczerze po francusku czujących serc i prawdziwe polepszenie doli ludu nastąpi wkrótce.

Oldenburg d. 15. kwietnia. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj; witano go salwami działowemi i dzwonami z wszystkich kościołów. Na dworcu powitał go w. ks. oldenburski i ogromny tłum ludności. Cesarz był na nabożeństwie w kościele garnizonowym, poczem objechał miasto dokoła. Po południu odbył się obiad galowy w pałacu. Wieczorem wyprawiono korowód z pochodniami i świetną iluminację.

Belgrad d. 15. kwietnia. Jutro zbiera się tutaj międzynarodowa konferencja dla regulacji Żelaznej Bramy.

W wyborach do Rad gminnych zwyciężyli w przeważnej części radykały.

Rzym dnia 15. kwietnia. W tutejszej miejskiej administracji podatkowej okazał się niedobór w sumie miliona franków. Kasjer firmy Trezza, która dzierżawi podatki miejskie, uciekł.

Wiedeń dnia 15. kwietnia godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 298·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 75·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 305·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 128·—. Akcje Unionbanku 231·—. Akcje kolei Karola Ludwika 208·—. Akcje kolei Północnej 257·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 108·25. Akcje kolei Alföldzkiej 198·—. Akcje kolei Państwowej 246·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 235.—. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 181·50. Losy komunalne wiedeńskie 146·50. Akcje Tow. tureckiego 116·—. Galic. oblig. indemniz. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 209·—. Losy regulacji Cisy 132·—. Akcje banku dla krajów koronnych 235·—. Akcje Bankvereinu 107·—. Rosyjski rubel papierowy 128·—. Losy prem. węg. 145·—. 4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·70. 5% renta węg. papierowa 96·10. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. L. dr. German z Krakowa. K. hr. Orłowski z Jarmulinec. J. Gadomska z Warszawy. W. Samek z Berna. A. hr. Piniński z Grzymałowa. E. Ocosalski z Krakowa. M. Urysz ze Stanisławowa. Z. Lenartowiczowa z Kamionki. Z. Vivien Chautebrien z Poznanki. B. Wejciechowski z Dąbrówki. Wł. Czaykowski z Medwedowiec. A. Obertyński z Nowego sioła. F. Rakowski z Polski. M. hr. Wolański z Pauszówki.

Hotel Francuski. B. Kieszkowski z Dąbrowy. S. Höberth z Odessy. Wł. Darowski z Krakowa. T. Günzl z Wiednia. J. Steuer z Berna. K. Winnicka z Turady. A. Manuwarda Bosskay z Czerniowiec J. Ulaniecki z Wedkowa. D. Osers z Wiednia.

Hotel Europejski. V. Quirsfeld z Seretu. C. Cap z Pragi. J. Dobrzyńska z Rosji. J. Schnep z Wiednia. B. Chrząszcz ze Słowity.

Hotel Warszawski. A. Döring i J. Piotrowiczowa ze Stanisławowa. T. Kapuściński z Sieniawy. M. Kamieniecki, J. Ausländer i J. Katz z Czerniowiec. M. Stadnicka ze Złoczowa. M. Wysoczański, A. Harasimowicz i C. Harasimowicz z Zapania. M. Kaczurba i S. Szczerba z Jaworowa.

Hotel Angielski. M. Czaykowski z Żerawy. B. Czaykowski z Łuczan. W. Kowalski z Żurawna. S. Białobrzeski z Żurawna. S. Białobrzeski z Szkła. B. Słotwiński z Hnidawy. W. Palmarin z Bolechowa. W. Niemczowski z Kozaczówki

Hotel Krakowski. J. Michalski z Żółkwi. J. Harasimowicz z Wadowic. K. Chudzik z Bełza. M. Jurczyński z Bochni. J. Popiel z Gracu. A. Weeber z Sielca. W. Sieczyński z Myszkowiec. K. Poluszyński z Komarna.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	207·—	210·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·—	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·20	101.20
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·65	101·65
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·65	101·65
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.85	98·85
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·50	105·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	27·—	30·—
Losy miasta Stanisławowa	40·—	44·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·63	5·73
Dukat cesarski	5·65	5·75
Napoleondor	9·49	9·59
Półimperjał rosyjski	9·82	9·92
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·26³/₄	1·28³/₄
100 marek niemieckich	58·50	59·50
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

L. 15.418. 371
Ogłoszenie Konkursu.
Z początkiem roku szkolnego 1889/90 nadanych będzie 10 bezpłatnych miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka I. jubileuszowa fundacja".
Warunki przyjęcia ogłasza się rownocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10. maja 1889.
Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie dnia 8. kwietnia 1889.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).